

Kaszanka, kiełbaska, mikrofony i kuchenka czyli przedwyborcze dotacje od Ziobry

To była wielka tajemnica. Nasza redakcja po wielu miesiącach dotarła do dokumentów, które ukrywali przed nami urzędnicy. Chodzi o pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości, które zamiast na pomoc dla ofiar przestępstw, były wydawane na kiełbasę, kaszanke, tacki do grilla czy musztardę. Tak wygląda trzebnicki odprysk ogólnopolskiej afery.

Od kilku tygodni media w całej Polsce opisują patologie przy wydawaniu gigantycznych pieniędzy z tak zwanego Funduszu Sprawiedliwości. To właśnie do niego trafiają pieniądze od sprawców przestępstw, zasądzone wyrokami polskich sądów. Mają one być wykorzystane na pomoc ofiarom przestępstw i na pomoc w resocjalizacji osadzonych.

Funduszem zarządza Ministerstwo Sprawiedliwości, któremu szefował Zbigniew Ziobro. I to on w 2017 roku zmienił zasady przyznawania dotacji dla różnych podmiotów, które miały realizować cele, jak się dzisiaj okazuje, głównie polityczne. I tak zamiast na pomoc ofiarom przestępstw, pieniądze były transferowane do kół gospodyń wiejskich oraz różnych stowarzyszeń, związanych z działaczami Suwerennej Polski czy PiS. Transferowano miliony. To właśnie z tych pieniędzy sfinansowano także podobno zakup programu szpiegowskiego Pegasus. My tymczasem dotarliśmy do trzebnickiego wątku.

14 marca zeszłego roku burmistrz Marek Długozima chwalił się na swoim Facebooku, że pozyskał dofinansowanie z Funduszu Sprawiedliwości w wysokości 20 tys. zł. Pieniądze miały otrzymać 4 koła gospodyń wiejskich. Jak informuje wóldarz, zadanie powierzono wybranym kołom ze Szczytkowic, Malczowa, Biedaszkowa Małego i Komorowa.

Już wtedy pod postem burmistrza wywiązała się dyskusja z radnym Zenobiuszem Modliborskim, który pytał dlaczego pieniądze mają trafić tylko do wybranych kół, a nie do wszystkich. Dzisiaj po komentarzach nie ma już śladu. Zostały albo ukryte, albo wykasowane.

Dwa miesiące później czyli 18 maja, Marek Długozima zaprasza na "Majówkę w Kościółku Leśnym" i informuje, że to właśnie tam kołom gospodyń wręczone zostaną promesy. W ten sposób religijne wydarzenie przekształciło się w wiec wyborczy, bo na "majówkę" przyjechał ówczesny minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, a także posłanka Suwerennej Polski Beata Kempa. Były przemówienia i laudacje na cześć ministra, a burmistrz nie mógł się nachwalić "znamienitego gościa".

- Panie Ministrze, Pani Europoseł, dziękuję serdecznie za przybycie. Trzebnica wita Was zawsze z wielką otwartością i życzliwością i dziękuję za to, że Małe Ojczyzny takie jak nasza Gmina Trzebnica są zauważane i doceniane za prężny i dynamiczny rozwój. Panie Ministrze, mam nadzieję, że to piękne otoczenie Lasu Bukowego pozwoli choć chwilę odetchnąć od zgiełku dużych miast, nacieszyć się pięknym widokiem przyrody i majowej pogody, ale też nabrać siły do dalsze pracy - mówił burmistrz.

Długozima, na swoim FB pisał, że *“nabożeństwo majowe było połączone z celebracją Dnia Strażaka oraz Świętem Lasów Państwowych. Stało się również okazją do podziękowań za wspieranie poprzez Fundusz Sprawiedliwości ochotniczych straży pożarnych i kół gospodyń wiejskich.”*

Na spotkaniu Zbigniew Ziobro odniósł się do idei utworzenia Funduszu Sprawiedliwości.

- Cieszę się, że jako Minister Sprawiedliwości mogłem ten fundusz uruchomić. To są środki dobrze wydane, bo kto lepiej niż państwo, tu na miejscu, wie, na co te środki przeznaczać? - mówił do zgromadzonych i dodał, że należy stać na straży suwerenności i nie ulegać naciskom z zewnątrz, niezależnie czy płyną ze wschodu czy z zachodu.

Skoro minister twierdzi, że środki są dobrze wydane, to postanowiliśmy sprawdzić, na co wydano 20 tys. zł czyli po 5 tys. zł na każde z czterech kół gospodyń.

Długo ukrywali, ale w końcu pokazali

Jeszcze przed wyborami parlamentarnymi zwróciliśmy się z pytaniami do burmistrza Marka Długozimy i do Ministerstwa Sprawiedliwości. Poprosiliśmy o udostępnienie umów i faktur, a także o odpowiedź jakie działania zaplanowano i do kogo zostały one skierowane.

Ministerstwo, po naszym ponagleniu, odpowiedziało po 6 dniach, ale bardzo wymijająco. Zamiast dokumentów, poinformowano nas, że koła gospodyń wiejskich działają już od 100 lat i że podejmują wiele inicjatyw. Przekazano także, że *“Fundusz Sprawiedliwości wspiera je w akcjach dotyczących przeciwdziałania przestępczości. Celem jest dotarcie do mieszkańców małych miejscowości z informacją o przeciwdziałaniu przemocy domowej, lichwie, przestępstwom na szkodę dzieci, a także oszustwom, których ofiarą często padają osoby starsze. Dofinansowane projekty mogą też obejmować promocję bezpieczeństwa w ruchu drogowym, czy zapobieganie cyberprzestępczości, np. poprzez przekazywanie wiedzy o bezpiecznym korzystaniu z Internetu.”*

Ponownie poprosiliśmy o okazanie dokumentów dotyczących wydatków. Zamiast nich ministerstwo przysłało nam link do naboru wniosków. Po ponownym pytaniu, kontakt się urwał.

Tymczasem trzebniczcy urzędnicy postanowili grać na zwłokę. Choć mieli dokumenty, to przez 2 miesiące je przed nami ukrywali. Pisali, że są tak zapracowani, że odpowiedzi udzielą w terminie późniejszym, bo w ciągu 14 dni nie są w stanie nam jej udostępnić.

- Wcale się nie dziwię. Na moje zapytania też tak odpowiadają - mówi nam radny Krzysztof Śmiertka i dodaje: *- Urzędnicy bali się pewnie, że jak pokażą wam te dokumenty przed wyborami, to PiS na wsiach dostanie słabszy wynik. Przecież z góry wiadomo, że to była “lipa”. To była kasa dla wiosek, by te głosowały na PiS. Z pomocą dla osób poszkodowanych ma to niewiele wspólnego.*

I faktycznie, burmistrz Marek Długozima i jego urzędnicy przetrzymali dokumenty 2 miesiące. Dostaliśmy je dopiero 7 listopada. Na co wydano pieniądze i z kim podpisano

umowy? Po ich analizie widzimy, że kupowano za to różne gadżety, a także kiełbaski, kaszanki, chleb czy soki.

Kiełbaska, kaszanka i nie tylko

W sklepie spożywczym Kubuś za **360 zł** kupiono brykiet, sztućce do grilla, kubki plastikowe, ale też kredki, plastelinę, farby itp. Ponad **1000 zł** w tym samym sklepie wydano na kiełbasę śląską, kaszankę, wodę, soczki, paluszki, ciastka, chleb czy ketchup.

W firmie Sports Katarzyny Szynki zakupiono zestaw do badmintonu, tenisa stołowego i piłkę do siatkówki. Wydano na to prawie **450 zł**. W trzebnickim sklepie AGD zakupiono 3 sztuki termosów konferencyjnych, kuchnię Gorenje i witrynę chłodniczą Whirlpool. Zapłacono za to **4652.99 zł**

Sprzedawca Roman Rogalewicz z Malczowa wystawił z kolei fakturę na zakup dwudziestu 3-litrowych soków, za które zapłacono **500 zł**.

Ciekawie też wygląda kolejna faktura, którą wystawiała firma RH Sound PL Sp. z o.o. Okazało się, że pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości wydano na zakup kolumn muzycznych, miksera audio, przewodów, zestawu statywów, mikrofonów itp. Za całość zapłacono **4.990,20 zł**.

Ponad **2100 zł** zapłacono firmie Brave Design Jacka Bartosika, która dostarczyła czapki z daszkiem, kamizelki dla dorosłych, oświetlenie odblaskowe, breloczki, dzwonki rowerowe i 5 kasków dziecięcych. Gadżety w postaci pasków odblaskowych, lampek rowerowych, czy kamizelek zakupiono też w firmie AdVeno z Trzebnicy. Zapłacono ponad **960 zł**, a za worki sznurowane ponad **480 zł**.

Z kolei w firmie BiurCem Wojciecha Przybycienia za **320 zł** zakupiono balony pastelowe, bańki mydlane, farby, flamastry czy gumy do skakania. Ale jest też druga faktura z tej samej firmy, na kwotę ponad **780 zł**. Tym razem kupiono kaszankę, ketchup, kiełbasę śląską, musztardę, chleb, bułki i tacki, a także worki na śmieci.

Trafiamy też na kolejną fakturę, którą wystawiła wrocławska firma FHTM Sp. z o.o. Jak czytamy, chodzi o zakup 25 latarek czołowych. Kwota prawie **1500 zł**.

Ale są też faktury za konkretne usługi. Jakub Krawiec za **700 zł** przeprowadził trening sportowy z elementami samoobrony. Gdzie był prowadzony, ile trwał? Tego w opisie nie ma.

Jest za to umowa zlecenie zawarta z Sebastianem Chodakowskim, którą w imieniu gminy podpisała wiceburmistrz Krystyna Haładaj. Wynika z niej, że 17 czerwca ubiegłego roku Chodakowski miał przeprowadzić pokaz udzielania pierwszej pomocy na boisku sportowym w Malczowie. Za pokaz zapłacono **700 zł**. Potwierdzeniem wykonania usługi miała być ewidencja godzin, ale w przekazanej nam umowie takiej ewidencji nie ma.

Podsumowaliśmy udostępnione nam faktury i umowy. Razem wydano około 19,5 tys. zł. Do 20 tys. zł zabrakło około 500 zł. Z przedstawionych faktur jasno wynika na co przeznaczono pieniądze. Kupowano gadżety, sprzęt AGD, sprzęt nagłaśniający, a także kiełbaski i kaszanki. Faktury pokazaliśmy radnemu.

- Tak jak mówiłem, dla mnie wygląda to na kampanię wyborczą za publiczne pieniądze. O jakiej pomocy dla ofiar tu mówimy? Zdaję sobie sprawę, że koła gospodyń wiejskich mogły nawet nie wiedzieć, w jakim cyrku uczestniczą. Dostały pieniądze, to je wydały na festyny. Te panie może nawet chciały dobrze, bo dzieci coś zobaczyły, może się czegoś nauczyły, ale nie tak powinno się wydawać pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości - podsumowuje radny Krzysztof Śmierka.

Sprzeczne informacje

Tymczasem Daniel Buczak, sekretarz gminy poinformował, że "Koło Gospodyń Wiejskich ze Szczytkowic przeprowadziło przedsięwzięcie informacyjne ukierunkowane na przeciwdziałanie przyczynom przestępczości ze szczególnym uwzględnieniem promowania bezpieczeństwa w ruchu drogowym dla każdego. Koło Gospodyń w Malczowie prowadziło działania informacyjne z zakresu przeciwdziałania zjawiskom przemocy domowej i bezpieczeństwa. A koła gospodyń wiejskich w Biedaszkowie Małym i Komorowie organizowały i prowadziły przedsięwzięcia z zakresu przeciwdziałania zjawiskom przestępstw cyberprzestępczości, oszustw i lichwy oraz promowania bezpieczeństwa w ruchu drogowym jak również zjawiskom: przemocy domowej, przestępstw na szkodę małoletnich."

To oficjalna wersja urzędników. Nasi rozmówcy mówią jednak, że papier wszystko przyjmie. Potwierdza to sołtys Komorowa, który w rozmowie z nami przyznał, że żadnych działań promocyjnych koło gospodyń wiejskich z jego wsi nie prowadziło. Oni po prostu od razu zdecydowali, że 5 tys. zł chcą przeznaczyć na zakup sprzętu nagłaśniającego i zaprezentowana wyżej faktura zdaje się to potwierdzać. Sołtys dodał, że wszelkie zakupy robiła gmina. Wyjaśnił, że sprzęt przez 5 lat ma być dla KGW użyczany, a dopiero po tym okresie ma przejść na własność koła.

Czy inne koła podejmowały jakieś działania, o których pisał sekretarz? Czy raczej pieniądze poszły na zakup sprzętu?

Przeglądamy wpisy burmistrza na FB. 14 lipca Marek Długozima informuje o wspólnej biesiadzie, dmuchańcach i zabawie tanecznej, którą miały zorganizować koła gospodyń z Biedaszkowa Małego i Komorowa. Na zdjęciach widać, że w imieniu gminy Krystyna Haładaj przekazuje sołtysom zakupiony sprzęt. Dla Komorowa głośniki i mikrofony, a dla Biedaszkowa sprzęt AGD. Są też dmuchańce i ciasta. Jednak na zdjęciach widzimy, że frekwencja jest bardzo słaba.

Podobnie jest w Malczowie. Burmistrz informuje, że festyn odbył się tam również 17 czerwca. Na zdjęciach ponownie widzimy garstkę osób, ale sołtyska jest innego zdania.

- Cieszę się, że mieszkańcy tak licznie wzięli w nim udział – powiedziała przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Malczowie Magdalena Różańska, którą burmistrz cytował na swoim FB. Widzimy za to, że faktycznie odbyły się tam zajęcia z samoobrony, za które zapłacono 700 zł. Jest jeszcze jedna ciekawostka. Burmistrz zazwyczaj o wszystkich wydarzeniach informuje na bieżąco, a często na nie wcześniej zaprasza. Na profilu burmistrza relacja z tych wydarzeń pojawiła się dopiero po miesiącu.

Nieco inaczej było w Szczytkowicach. Trwała już gorączka przedwyborcza. 2 września koło gospodyń z tej wsi organizuje piknik pod nazwą: *“Bezpieczeństwo w ruchu drogowym dla każdego”*. Obecny jest na nim Marek Długozima, który chętnie pozuje do zdjęć, a także Mateusz Stanisław. Jest też straż miejska oraz grill i kiełbaski. Nie wiemy czy rozdawano je za darmo czy sprzedawano, ale widzimy, że przeprowadzano tam kurs pierwszej pomocy. Prezentował go jednak strażnik miejski w mundurze.

- *Projekt był zrealizowany jako rodzinny piknik - przyznaje szczerze Ewa Gierczak, przewodnicząca KGW w Szczytkowicach i dodaje: - Poprzez naszą miejscowość przebiega główna trasa rowerowa z Trzebnicy do Sułowa. Jest to ulubiona ścieżka dla spacerowiczów, rodzin z małymi dziećmi, biegaczy, uprawiających nordic walking i rowerzystów. Nie tylko w dzień, gdy jest dobra widoczność, ale i wieczorami po zmroku również spotkać można dużo ludzi. Jako uczestnicy, zarówno ścieżki, jak i ruchu drogowego zauważyliśmy, że zbyt wiele osób nie dba o swoje bezpieczeństwo. Brak oświetlenia oraz świetlnych elementów na ubraniu stwarza zagrożenie. Z funduszu zostały zakupione kamizelki, szelki i czapki odblaskowe, kaski, dzwonki, światełka odblaskowe, plecaki-worki odblaskowe i różnego rodzaju zawieszki i opaski odblaskowe. Wszyscy uczestnicy pikniku otrzymali odblaskowe elementy, zarówno dzieci, jak i dorośli.*

Szefowa koła informuje też, że *“przez cały czas dzieci mogły korzystać z malowania twarzy oraz zdobienia tatuażami. Piknik trwał wiele godzin ale nikt nie wyszedł głodny.”*

Przyznaje, że: *“z funduszu zakupione zostały artykuły spożywcze, artykuły plastyczne i akcesoria potrzebne do przygotowania i zorganizowania przedsięwzięcia”*.

- *Wierzimy, że otrzymane odblaski będą używane, a mieszkańcy będą widoczni na drodze a przez to bezpieczniejsi - informuje Ewa Gierczak.*

Tymczasem Ministerstwo Sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar już zapowiedział, że przeprowadzona zostanie kontrola w Funduszu Sprawiedliwości. Kontrolerzy sprawdzą, na co wydawano pieniądze i czy wydatki były zgodne z celami funduszu.